* Świat przeciw rasizmowi i faszyzmowi! s. 3, 12

Pracownicza Demokracja

Luty 2026 | Nr 300 (353) | Cena: 5 zł

W numerze:

* Rasizm rządu Tuska – mury przeciw dzieciom
* Przemeblowywanie imperializmu – maski spadają, nadzieja w oporze
* Kasyna i obozy koncentracyjne: dystopijne plany Trumpa i Izraela dla Gazy
* USA, Dania, UE – ręce precz od Nunarput (Grenlandii)
* Bunt w Iranie: sprzeciwiać się Zachodowi, nie popierać reżimu
* Czy „ludzka chciwość” wyklucza socjalizm?

FALA PROTESTÓW W USA

TAK SIĘ WALCZY Z TRUMPEM

Przemeblowywanie imperializmu

Maski spadają, nadzieja w oporze

Globalny imperializm na naszych oczach mebluje się na nowo, szczególnie jego zachodnia część. I nie chodzi tylko o głupowate przemowy Trumpa, łączące komediowy narcyzm zepsutego miliardera z otwartym rasizmem, pochwałą polityki opartej na przemocy, czy demonstracyjnym lekceważeniem wszelkich pozorów mających go obowiązywać reguł. Chodzi głównie o relacje między USA a ich zachodnimi sojusznikami.

To nie jest tak – jak słyszymy wśród dziennikarzy i polityków tęskniących za „starymi, dobrymi czasami" jedności świata zachodniego — że lekceważenie „międzynarodowego porządku opartego na regułach" rozpoczęło się wraz z Trumpem. Na styczniowym szczycie w Davos w szczerych słowach ujął to premier Kanady Mark Carney, mówiąc:

„Wiedzieliśmy, że historia o porządku opartym na regułach była częściowo fałszywa… Wiedzieliśmy, że prawo międzynarodowe stosuje się z różną surowością w zależności od tożsamości oskarżonego i ofiary. Ta fikcja była użyteczna ze względu na korzyści zapewniane przez amerykańską hegemonię] (…). Umieściliśmy więc znak w oknie. Uczestniczyliśmy w rytuałach. I w dużej mierze unikaliśmy wskazywania rozbieżności między retoryką a rzeczywistością. Ten układ już nie działa. Powiem wprost. Jesteśmy w trakcie zerwania, a nie transformacji (…). Nie można żyć w kłamstwie o wzajemnych korzyściach płynących z integracji, gdy integracja staje się źródłem podporządkowania".

„Reguły" zawsze były tylko dla niektórych

Przypomnijmy, że bombardowania Jugosławii przez NATO w 1999 r., włącznie ze zbombardowaniem chińskiej ambasady, miały miejsce bez mandatu ONZ, będąc oczywistym złamaniem prawa międzynarodowego. Atak na Irak w 2003 r. prowadzony przez „koalicję chętnych" (z polskim udziałem) także nie miał żadnej prawnej podstawy.

Najnowszym przykładem rażącego lekceważenia „porządku opartego na regułach" jest izraelskie ludobójstwo w Strefie Gazy z demonstracyjnym łamaniem wszelkich praw przez sprawcę ludobójstwa i jego wspieraniem przez mocarstwa zachodnie po obu stronach Atlantyku.

Prawdziwa zmiana nie ma miejsca od przestrzegania do nieprzestrzegania reguł, ale dotyczy pozycji w tym układzie sojuszniczych wobec USA mocarstw zachodnich z Europy, czy państw w stylu Kanady. Poprzednio były one współsprawcami łamania rzekomo uniwersalnego prawa, będąc wśród tych, którzy ustalają faktyczne, a nie deklarowane, reguły stosowania siły. Teraz sami stają się potencjalnymi ofiarami amerykańskiej hegemonii, którą przez dekady podbudowywali w roli lojalnych wasali z niej korzystających. Byli wśród tych, którzy pomagali w krojeniu tortu, a teraz sami mogą wylądować na stole. I ewidentnie nie wiedzą, jak sobie z tą sytuacją poradzić.

21.01.26. Trump przemawia w Davos.

„Appeasement" wobec Trumpa

W Davos padały także inne słowa, które były nie do pomyślenia jeszcze kilka miesięcy wcześniej. Belgijski premier Bart de Wever użył pojęcia „appease" (obłaskawiania) w kontekście jego krytyki postawy „Europy" wobec Trumpa. Cytując dosłownie jego słowa:

„Do tej pory staraliśmy się obłaskawiać nowego prezydenta w Białym Domu. Byliśmy bardzo pobłażliwi, również w kwestii ceł. Byliśmy pobłażliwi, licząc na jego poparcie dla wojny w Ukrainie. Jesteśmy teraz w bardzo złej sytuacji. Byliśmy zależni od Stanów Zjednoczonych, więc wybraliśmy pobłażliwość. Jednak teraz tyle czerwonych linii jest przekraczanych, że trzeba wybierać między poczuciem własnej wartości... Bycie szczęśliwym wasalem to jedno. Bycie żałosnym niewolnikiem to zupełnie co innego."

Pojęcie „appeasementu" historycznie kojarzone jest z polityką zachodnioeuropejskich mocarstw wobec nazistowskich Niemiec w latach 30-tych XX wieku. W pewnym momencie w szczególności władze Brytanii i Francji, czołowych mocarstw kolonialnych tego czasu, starały się nasycić apetyt Hitlera kosztem innych, aby samemu nie stracić własnej uprzywilejowanej pozycji, co ostatecznie okazało się niemożliwe.

Jednak w ostatnich dekadach pojęcie to regularnie było w użyciu jako zarzut wobec tych, którzy sprzeciwiali się amerykańsko-europejskim wojnom przeciw takim „nowym Hitlerom", jak serbski prezydent Slobodan Miloševič, rządzący Irakiem Saddam Hussejn czy dawny przywódca afgańskich talibów mułła Omar. Obecnie służy głównie jako zarzut rzeczników „wojny do zwycięstwa" z Rosją – podnoszony przez rozmaitych „jastrzębi zza biurka" w stylu polskich rządzących – przeciw tym, którzy nie są ich zdaniem dostatecznie wojowniczy.

Zarzut, że przeciwnicy tych wojen i zachodniego w nie zaangażowania uprawiają „appeasement" był więc częścią ideologii mającej te wojny legitymizować. Świat zachodni, jako „ci dobrzy", mieli nie mieć wyjścia i atakować zbrojnie „tych złych", których prezentowano jako nową wersję Hitlerów. Jeśli brać te porównania na poważnie w kontekście relacji potęgi gospodarczej i militarnej państw w globalnym kapitalizmie, czyli porównując wyżej wymieniowe przypadki z tymi relacjami i miejscem Niemiec w 1938 r., było to i jest obrazą rozumu.

W odniesieniu do dzisiejszej geopolitycznej strategii zachodnioeuropejskich mocarstw – chcących zachować istniejący geopolityczny stan rzeczy z własną w nim pozycją i gotowych na ustępstwa, byle jak najwięcej z niego pozostawić – dużo bardziej zasadne jest użycie tego pojęcia wobec Trumpa. Co bynajmniej nie zmienia faktu, że takie słowa w ustach premiera Belgii są wyrazem głębokiej paniki wśród tradycyjnych zachodnioeuropejskich elit. Oczywiście szczere postawienie sprawy, że ta tracona przeszłość europejskich mocarstw to bycie „szczęśliwym wasalem" USA także byłoby nie do pomyślenia w tych kręgach jeszcze kilka miesięcy temu.

Potrzebujemy końca imperializmu, a nie jego przemeblowania

Ani de Wever, ani inni nie widzą jednak innego wyjścia z tej sytuacji niż własna turbomilitaryzacja, z wciąż istniejącą nadzieją na „ugłaskanie" władcy w Białym Domu i przetrwanie do czasu zmiany jego lokatora. Gdy Trump zadeklarował, że wystąpi o zwiększenie wydatków zbrojeniowych USA do półtora biliona dolarów w 2027 r., czyli zwiększenie ich o połowę w porównaniu z 2026 r., oczywiście żadnych słów krytyki ze strony kandydatów do gronach „szczęśliwych wasali" nie usłyszeliśmy. Nieustannie słyszymy za to licytację, kto wyda więcej na własne zbrojenia – oczywiście w nadziei na pokazanie się jako wierny sojusznik i utrzymanie „jedności świata zachodniego" przeciw Rosji i Chinom.

Niezależnie od narastającej frustracji tradycyjnych sojuszników Waszyngtonu, demonstracyjnie poniżanych przez Trumpa, do realnego zerwania przez nich tego nierównego sojuszu, na przykład poprzez żądanie wycofania dziesiątek tysięcy żołnierzy USA z Europy, jest jeszcze daleko.

Nie zmienia to faktu, że widoczne przemeblowywanie globalnego imperializmu, rozumianego jako system mocarstw kapitalistycznych konkurujących przy wykorzystaniu siły militarnej, brutalnie obnaża faktyczny obraz tego systemu.

Nadzieja w tym, że imperializm pozbawiony swojego aksamitnego pozoru, jawiący się po prostu jako kapitalistyczna gra interesów, wywoła większy opór wszystkich jego obecnych i potencjalnych ofiar.

Niezależnie od przemeblowywania układu między USA a jego mniejszymi i większymi wasalami militarne szaleństwo się rozkręca – zarówno w świecie zachodnim, jak i poza nim.

Jeśli nie zbudujemy w skali globalnej ruchu przeciw imperializmowi – zawsze poczynając od własnego kraju i jego militarnych bloków – militarne szaleństwo pochłonie nie tylko wydatki na usługi społeczne czy podwyżki wynagrodzeń, ale może pochłonąć cały świat.

Filip Ilkowski

Rasizm rządu Tuska wobec małoletnich migrantów

Mury przeciw dzieciom

Sytuacja dzieci na granicy polsko-białoruskiej po zawieszeniu prawa do azylu. Pushbacki, detencje i przemoc

27 marca minie rok obowiązywania w Polsce ustawy o zawieszeniu prawa do azylu. Jedną z wymienionych w ustawie grup wrażliwych, objętych ochroną niezależnie od nowych przepisów, są małoletni bez opieki.

Z raportu stowarzyszenia We Are Monitoring „Dzieci na granicy polsko białoruskiej. Styczeń – wrzesień 2025" dowiadujemy się jednak, że przewidziane dla grup wrażliwych wyjątki obowiązują tylko na papierze. Co więcej nawet na papierze nie zadbano o ochronę dzieci podróżujących z opiekunami, jeśli opiekun nie należy do jednej z grup wrażliwych. Stowarzyszenie zebrało liczne świadectwa i relacje, w świetle których nie ulega wątpliwości, że dzieci na granicy polsko-białoruskiej w dalszym ciągu doświadczają przemocy i są zawracane na Białoruś.

Już pierwszego dnia obowiązywania ustawy Straż Graniczna wywiozła ze szpitala w Hajnówce 17-letniego chłopca z Somalii, który podróżował bez opiekunów. Rodzina chłopca należy do mniejszości prześladowanej w Somalii, a on doświadczył brutalnej przemocy po obu stronach polsko-białoruskiej granicy. Spadł z muru granicznego, ale zanim zabrała go karetka, polscy funkcjonariusze spryskali go gazem pieprzowym. W szpitalu wycieńczony trwającą wiele dni głodówką nie był w stanie stać ani jeść, ani pić. Na izbie przyjęć spędził kilka godzin. Chociaż zadeklarował zamiar ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce, został zabrany przez Straż Graniczną i zawrócony na Białoruś.

Według raportu w okresie styczeń–wrzesień 2025 r. 8 procent osób ubiegających się o pomoc na granicy polsko-białoruskiej stanowiły dzieci, z czego 84 proc. (ok. 200 małoletnich) podróżowało bez opiekuna. Wielu z nich to 15–17-latkowie uciekający przed przemocą, wojną, prześladowaniami i torturami. Autorzy raportu alarmują, że decyzje o pushbackach podejmowane są nawet po uzyskaniu przez małoletnich tzw. „interim measures", czyli gdy Europejski Trybunał Praw Człowieka nakazuje natychmiastowe objęcie osoby ochroną.

Dzieci, które błąkają się po lesie, cierpią z powodu wyczerpania, odwodnienia, głodu oraz doznanych obrażeń, czasem poważnych, takich jak złamania i rany. W trakcie wywózek narażone są na przemoc ze strony funkcjonariuszy. Raport przypomina, że znane są relacje osób przekraczających granicę, opisujące pobicia, użycie gazu pieprzowego, paralizatorów, psów, niszczenie dokumentów i mienia. Z relacji dzieci po pushbacku wynika, że ich doświadczenia zatrzymania i wywózki nie różnią się od tych, które opisują dorośli. W objętym analizą okresie zarejestrowano 52 przypadki wywózek dzieci podróżujących bez opiekunów prawnych. Organizacje humanitarne mają informacje o 24 małoletnich, którzy doświadczyli przemocy ze strony umundurowanych funkcjonariuszy po polskiej stronie granicy. Spośród tych osób 22 podróżowało bez opiekuna prawnego.

Iraccy Kurdowie zatrzymani przez polskie służby w 2021 r. Dziś Tusk kontynuuje rasistowską politykę PiS, co sprzyja wzrostowi poparcia dla skrajnej prawicy.

Więzienie dzieci w zamkniętych ośrodkach

Ci spośród małoletnich migrantów, którym uda się złożyć wniosek o ochronę międzynarodową, skazywani są na pobyt w strzeżonych ośrodkach dla cudzoziemców (SOC), który, jak alarmują organizacje pomocowe, tylko pogłębia ich traumę. Przepisy, które to umożliwiają, obowiązują od 1 stycznia 2026 roku i zostały wprowadzone „bocznymi drzwiami" w trakcie prac nad nowelizacją ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP. W rezultacie poprawki zaproponowanej przez ówczesnego wiceministra MSWiA Macieja Duszczyka z ustawy usunięto zapis zakazujący umieszczania w strzeżonych ośrodkach małoletnich bez opieki od 15. roku życia, którzy złożyli wniosek o udzielenie ochrony międzynarodowej.

W artykule „Polska może więzić dzieci w zamkniętych ośrodkach. Nawet do dwóch lat" na portalu oko.press Agnieszka Rodowicz tak opisuje warunki panujące w strzeżonych ośrodkach:

„SOC-ami zarządza Straż Graniczna. Warunki w ośrodkach są zbliżone do więziennych – osoby mieszkają w kilku- lub kilkunastoosobowych pokojach i nie mogą wychodzić poza ośrodek. Wyżywienie jest zapewnione, ale niskiej jakości; możliwość dokupienia dodatkowego jest ograniczona i droga.

SG dysponuje ograniczoną ilością używanej odzieży, którą wydaje osadzonym, często nie zwracając uwagi na rozmiar czy fason. Dostęp do opieki psychologicznej i medycznej jest ograniczony – mieszkańcy skarżą się na brak leczenia stomatologicznego czy opóźnioną pomoc przy chorobach i urazach. Zdarzały się próby samobójcze, strajki głodowe, a nawet przypadki śmierci, prawdopodobnie w skutek zaniedbań ze strony SG.

Korzystanie z internetu jest bardzo ograniczone, nie można też mieć telefonu z kamerą i dostępem do sieci. Organizacje pozarządowe wspierają osadzonych, dostarczając ubrania, jedzenie, buty, środki czystości oraz telefony dopuszczone przez SG, umożliwiające kontakt ze światem. Połączenia telefoniczne wymagają kart SIM, które czasami można kupić w SOC-ach, jednak wielu ich mieszkańców nie ma pieniędzy i zależy od wsparcia z zewnątrz. Nawet jak ktoś przyśle osadzonemu kartę SIM, problemem pozostałe jej rejestracja".

To zdecydowanie nie są warunki dla dzieci. Jeszcze z okresu przed wejściem w życie nowych przepisów znane są przypadki umieszczania 15-17-letnich dzieci z dorosłymi mężczyznami w 20-osobowych salach.

W SOC-ach dzieci popadają w depresję i podejmują próby samobójcze. Nie mają dostępu do nauki ani do wykwalifikowanej opieki psychologicznej i pedagogicznej. Żyją w ciągłym zagrożeniu deportacją, którą służby potrafią przeprowadzić nawet nocą. Są pogubione, często nie wiedzą, czemu są pozbawione wolności, jak długo może potrwać ich pobyt w ośrodku (zgodnie z przepisami do dwóch lat!) i co je czeka po jego opuszczeniu. Z ośrodków wychodzą straumatyzowane i w kryzysie psychicznym, z zespołem stresu pourazowego.

W świetle dostępnej wiedzy o tak destrukcyjnym wpływie środowiska więziennego na dobrostan dzieci, tylko arogancją władzy można tłumaczyć próby tłumaczenia konieczności zamykania dzieci w SOC-ach dobrem samych dzieci, tak jak w poniższym komunikacie z MSWiA:

„Dochodziło do sytuacji, w których niepełnoletni składali wnioski o ochronę międzynarodową wyłącznie po to, by opuścić strzeżony ośrodek. Po przeniesieniu do placówek opiekuńczo-wychowawczych o charakterze otwartym, osoby te samowolnie je opuszczały, znikając z systemu. Ponieważ dobro dziecka jest dla państwa polskiego priorytetem, nie można było pozwolić na dalsze funkcjonowanie luki prawnej, która ułatwiała niekontrolowane znikanie nieletnich z placówek".

Ta sama arogancja władzy stoi za zawieszeniem prawa do azylu, zwolnieniem służb z odpowiedzialności za nieprawidłowe użycie broni, kłamstwami polityków (w tym ministra Duszczyka i szefa MON Kosiniaka-Kamysza, którzy z ofiary – skatowanego przez żołnierza Afgańczyka – zrobili sprawcę), kryminalizowaniem pomocy na granicy i „wzniecaniem kampanii nienawiści i pogardy wobec ludzi", od czego, kłamliwie, odżegnuje się premier Donald Tusk.

Na tę arogancję nie może być naszej zgody. 21 marca w ustanowiony przez ONZ Międzynarodowy Dzień Walki z Dyskryminacją Rasową będziemy protestować przeciwko wszelkim manifestacjom rasizmu, w tym przeciwko rasistowskiej polityce państwa. Dołącz do międzynarodowej kampanii **Świat przeciwko rasizmowi i faszyzmowi**. Więcej informacji znajdziesz na stronie FB Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi oraz na stronie 12 gazety.

Agnieszka Kaleta

Kasyna i obozy koncentracyjne: Trump i Izrael planują dystopijną przyszłość dla Gazy

Podczas gdy Donald Trump mówi o „nowej Gazie" z drapaczami chmur, hotelami nadmorskimi i centrami danych, na miejscu zaczyna się urzeczywistniać dystopijny plan.

Izrael przygotowuje teren pod „duże, zorganizowane obozy" na ruinach Rafah w południowej Gazie.

Amir Avivi, emerytowany izraelski generał kierujący grupą lobbingową Israel Defence and Security Forum, ujawnił plany obozu koncentracyjnego agencji Reuters.

Obóz, który ma być wyposażony w system rozpoznawania twarzy, najprawdopodobniej będzie funkcjonował jako „zagroda przetrzymująca", przyspieszając izraelską kontrolę.

Al-Dżazira potwierdziła na podstawie zdjęć satelitarnych, że Izrael rozpoczął oczyszczanie terenu w Rafah, najbardziej wysuniętym na południe mieście Strefy Gazy. Przejście w Rafah jest jedyną drogą wjazdu do Egiptu.

W chwili pisania tego tekstu izraelski rząd oświadczył, że przejście w Rafah zostanie otwarte „w najbliższych dniach".

Jednak plan obozu ma na celu kontrolowanie swobody przemieszczania się Palestyńczyków i zniechęcenie ich do powrotu.

W maju 2024 roku Izrael przejął pełną kontrolę nad granicą i zablokował wszelki ruch. Granica została na krótko otwarta w lutym, aby umożliwić uzyskanie pomocy medycznej przez część ofiar izraelskich bombardowań.

Izrael szybko jednak ponownie zaostrzył kontrolę – i od początku zawieszenia broni w październiku ściśle nadzoruje przejście, ograniczając dostawy pomocy.

Plan obozu koncentracyjnego nie jest odosobnionym projektem. Podobne śledztwo potwierdziło, że to samo dzieje się w północnym mieście Bajt Hanun.

Izrael zrównał tam z ziemią 408 000 metrów kwadratowych palestyńskich domów i infrastruktury, używając buldożerów osadników.

Pojawiły się również doniesienia satelitarne o izraelskich siłach posuwających się w głąb Bajt Hanun. Izraelskie wojska zajmują wsie, burzą domy i przesuwają się dalej za „żółtą linię" – granicę ustanowioną po zawieszeniu broni.

Izrael kontroluje obecnie około 56 procent Strefy Gazy – i przyspiesza realizację swojego planu dotyczącego przyszłej kontroli Palestyny.

Wszystko to dzieje się w momencie, gdy USA dopinają swój plan otwarcia Gazy dla interesów Zachodu.

Jared Kushner, doradca Trumpa ds. Bliskiego Wschodu, przedstawił wizję odbudowy Gazy.

Na wybrzeżu mają powstać ośrodki turystyczne. W głębi Gazy – kompleksy przemysłowe i centra danych. Pośrodku obozy uchodźców albo pozostaną, albo zostaną zastąpione „terenami zielonymi".

Ujęcie z powietrza ukazujące zniszczenia Rafah na południu Strefy Gazy.

Punktem spornym przed kolonialną odbudową Gazy jest rozbrojenie palestyńskiej narodowowyzwoleńczej organizacji Hamas.

W styczniu Izraelski premier Benjamin Netanjahu powiedział: „Już słyszę stwierdzenia, że pozwolimy na odbudowę Strefy Gazy przed demilitaryzacją. To się nie stanie". Dodał, że „Izrael będzie utrzymywał kontrolę bezpieczeństwa nad całym obszarem od Jordanu po morze – i dotyczy to również Gazy".

Dlaczego jednak palestyński ruch oporu miałby się rozbroić, skoro agresor – Izrael – tego nie robi?

Arthur Townend

Z ostatniej chwili. W ciągu niespełna jednej doby, w dniach 30-31 stycznia, co najmniej 37 Palestyńczyków zostało zabitych w serii izraelskich nalotów na Strefę Gazy.

Od momentu wejścia w życie „zawieszenia broni" na początku października do końca stycznia Izrael zabił 524 Palestyńczyków.

Musimy nadal żądać, by Polska zerwała stosunki z izraelskim państwem kolonializmu, apartheidu i terroru.

Co słychać?

W USA mowa o strajku generalnym

„Jeszcze trzy tygodnie temu nikt nie brał pod uwagę ani nawet nie myślał o tym, że pojęcie »strajku generalnego« może mieć jakiekolwiek znaczenie w kontekście USA, a teraz jest to jedyna rzecz, o której wszyscy myślą" – powiedział Manolo De Los Santos, dyrektor wykonawczy nowojorskiej organizacji non profit People's Forum.

socialistworker.co.uk 31.01.2026

Szczecin nie chce faszysty Bąkiewicza

W środę (28 stycznia) o godzinie 18 w szczecińskim hotelu Vulcan miało się rozpocząć spotkanie z [Robertem Bąkiewiczem] liderem Ruchu Obrony Granic, organizowane przez Kluby „Gazety Polskiej" i reklamowane od wielu dni. Jednak tego dnia hotel odwołał rezerwację.

Hotel odebrał kilkadziesiąt telefonów od różnych osób, oburzonych tym, że wynajmuje salę Bąkiewiczowi.

szczecin.wyborcza.pl 29.01.2026

Braun: antysemita i groźny faszysta

Przywitał uczestników kongresu KINGS szef Konfederacji Korony Polskiej Grzegorz Braun (…)

Spotkanie nazwane formalnie Kongresem Inicjatyw Narodowych, Gospodarczych i Samorządowych (KINGS) naprawdę jest „nowym otwarciem" dla partii Grzegorza Brauna – Konfederacji Korony Polskiej. Ugrupowanie, które w sondażach zaczyna doganiać Konfederację Sławomira Mentzena i Krzysztofa Bosaka. [Według sondażu CBOS na koniec stycznia partia Brauna ma 9,8 proc poparcia, a Konfederacja 11.2 procent.] (…)

Braun i Bąkiewicz

Piekło ryczy i słychać to nawet tutaj, w Łochowie! – mówił [Braun]. Dodał, że „starsi i mądrzejsi" [czyli Żydzi] sądzili, że „zrealizują endlösung [czyli ostateczne rozwiązanie, termin opisujący hitlerowski plan całkowitej eksterminacji Żydów] sprawy polskiej (…)

Braun zwracał się do uczestników kongresu, ale szczególnie gorąco do Janusza Korwin-Mikkego (…)

Porządku pilnowali umundurowani działacze z ruchu Brońmy Polskich Granic. Były stroje góralskie, bliżej nieokreślone sorty mundurowe, szaliki „śmierć wrogom ojczyzny" (…)

Całodniowy kongres odbywał się w hotelu sieci Arche w Łochowie oddalonym 70 km od Warszawy. Korona utrzymywała tę lokalizację w tajemnicy do ostatniej chwili.

wyborcza.pl 31.01.2026

Izrael gości konferencję z udziałem europejskich faszystów

We wtorek (27 stycznia) izraelski rząd zorganizował konferencję na temat antysemityzmu (…)

Na liście mówców znalazły się postacie z wielu europejskich skrajnie prawicowych partii, w tym z [francuskiego, faszystowskiego] Zjednoczenia Narodowego — której założyciel Jean-Marie Le Pen został uznany za winnego negowania Holokaustu — a także przedstawiciele hiszpańskiej partii Vox oraz prawicowo-nacjonalistycznych [faszystowskich] Szwedzkich Demokratów, którzy w ubiegłym roku przyznali się do historii antysemityzmu i poparcia dla idei nazistowskich w swoich szeregach (…)

Tegoroczne spotkanie zbiegło się z Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu (…)

Michael Brenner, profesor historii i kultury żydowskiej na Uniwersytecie Ludwika i Maksymiliana w Monachium, powiedział *Financial Times*:

„Wygląda to dla mnie jak parodia konferencji poświęconej antysemityzmowi. Nie ma tu ani jednego szanowanego badacza ani autorytetu w dziedzinie antysemityzmu".

ft.com 27.01.2026

Bunt w Iranie: sprzeciwiać się Zachodowi, nie popierać reżimu

Oświadczenie nurtu międzynarodowego socjalizmu (IST) w sprawie Iranu

1.Deklarujemy solidarność z masowymi protestami, które w ostatnich dniach ogarnęły Iran. Jest to najnowsza odsłona protestów, które rozpoczął Zielony Ruch w latach 2009–2010, a które ostatnio – w 2022 r. – były prowadzone pod hasłem: „Kobiety, Życie, Wolność". Dziś niezadowolenie o podłożu ekonomicznym połączyło się z utratą legitymacji politycznej przez reżim republiki islamskiej. Protesty są w pełni uzasadnione odmową przyznania masom podstawowych wolności demokratycznych i rosnącym upadkiem materialnym, którego doświadczają. Domagamy się zakończenia brutalnych represji wobec protestujących.

2. Odrzucamy pokusę postrzegania ruchu wyłącznie przez pryzmat geopolityki. Reżim irański przedstawia sam siebie jako niezłomnego przeciwnika amerykańskiego imperializmu. Jednocześnie jednak, strzelając do tysięcy demonstrantów, dąży do podjęcia negocjacji z administracją Trumpa. Od początku celem reżimu było „wykrojenie" przestrzeni dla irańskiego kapitalizmu na Bliskim Wschodzie i globalnie.

08.01.26. Protest w Teheranie.

3. Równocześnie jednak lud irański nie może pokładać zaufania w geopolitycznych przeciwnikach reżimu republiki islamskiej. Interwencja militarna i tajne operacje tego samego imperializmu amerykańskiego, który właśnie brutalnie naruszył suwerenność ludu wenezuelskiego, jak i podejmowane przez ludobójcze państwo izraelskie, nie przyniosą wyzwolenia i demokracji ludowi Iranu. Stany Zjednoczone ponoszą ogromną część odpowiedzialności za cierpienia ludności irańskiej związane z sytuacją gospodarczą, ponieważ USA nakładały na ten kraj coraz surowsze sankcje. Przestrogą powinien być fakt, że syjonistyczny twór dąży do rehabilitacji następcy tronu z dynastii Pahlawich, która brutalnie rządziła Iranem aż do upadku ich władzy w wyniku rewolucji z lat 1978–79. Trump i Netanjahu – ręce precz od Iranu!

4. Reżim republiki islamskiej stroi się w piórka rewolucji, ale zdradził ją, depcząc demokrację, z powrotem podporządkowując kobiety oraz niszcząc formy samoorganizacji pracowniczej kluczowej dla obalenia szacha. Ruch protestu może poczynić postępy, jeśli podejmie prawdziwy cel rewolucji, jakim jest wyzwolenie pracowników, kobiet i wszystkich uciskanych ludów w Iranie – zarówno od dyktatury w kraju, jak i od władzy Stanów Zjednoczonych oraz ich syjonistycznego pomagiera w regionie.

5. Organizacyjnie klasa pracownicza wciąż nie otrząsnęła się po tym, jak została zmiażdżona po rewolucji. Jest jednak obecna w dzisiejszym ruchu. Świadczy o tym postawa pracowników autobusów w Teheranie oraz doniesienia o utworzeniu rady pracowniczej w przemysłowym mieście Arak. Przekształcenie protestów w szeroki ruch na rzecz prawdziwej demokracji będzie zależało od tego, czy pracownicy zaczną wykorzystywać swoją siłę, organizując masowe strajki. W ten sposób mogliby odbudować własne organizacje oraz objąć przywództwo w walkach, tak jak miało to miejsce w latach 1978–79.

Koordynacja Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu
14 stycznia 2026 r.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Nurt Międzynarodowego Socjalizmu (IST) jest nurtem, przy którym jest afiliowana Pracownicza Demokracja

Syria, Turcja i wojna z Kurdami

Rozmowa z Onurem i Şenolem, rewolucyjnymi socjalistami z Turcji

Kurdowie znajdują się pod atakiem nowego reżimu Ahmeda al-Szary w Syrii. Obowiązuje chwiejne zawieszenie broni, ale rząd syryjski brutalnie podważył kurdyjską autonomię.

Kierowane przez Kurdów Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF) przejęły kontrolę nad północno-wschodnią częścią kraju w czasie syryjskiej wojny domowej. Były dyktator Baszar al-Asad w odpowiedzi na ludową rewolucję z 2011 roku rozpętał krwawą rzeź na tle religijnym.

SDF przeszły drogę od kontrolowania niemal jednej trzeciej kraju do utrzymania władzy jedynie nad kilkoma kluczowymi miastami.

Al-Szara, którego siły HTS obaliły dyktaturę Asada w grudniu 2024 roku, jest zdeterminowany, by umocnić władzę nowego reżimu.

Oznacza to podsycanie podziałów religijnych – kontynuację ulubionej taktyki Asada – oraz ataki na wszystkie mniejszości.

Al-Szara dąży do rozwiązania sił SDF i włączenia ich w struktury państwa syryjskiego. Lider SDF Mazlum Abdi zasygnalizował gotowość do porozumienia, ale nie jest w stanie wypracować konsensusu wśród sił kurdyjskich.

Recep Tayyip Erdoğan, rządzący sąsiednią Turcją, jest kluczowym sojusznikiem al-Szary i może wiele zyskać na podważaniu kurdyjskiej autonomii w Syrii.

Państwo tureckie od lat represjonuje własną mniejszość kurdyjską. Partia Pracujących Kurdystanu (PKK), która prowadziła walkę z państwem tureckim, jest powiązana z częścią sił SDF.

USA wcześniej wspierały SDF w wojnie domowej jako sposób realizowania interesów zachodniego imperializmu w regionie. Teraz jednak – całkowicie przewidywalnie – porzuciły Kurdów, poświęcając ich na rzecz budowania relacji z reżimem al-Szary.

Wyzwolenie Kurdów będzie wymagało masowego oporu oddolnego, niezależnego od USA i wszystkich mocarstw imperialistycznych.

Rząd Ahmeda al-Szary zaatakował wszystkie mniejszości w Syrii. Dlaczego teraz atakuje Kurdów?

Wizją al-Szary dla Syrii jest autorytarny i sekciarski reżim. Dlatego postrzega on wszystkie grupy domagające się pluralistycznej i świeckiej Syrii jako potencjalne zagrożenie – dotyczy to również Kurdów.

Wcześniej atakował alawitów i druzów. Obecna agresja wobec Kurdów wynika jednak z osiągnięcia niedawnego porozumienia z regionalnymi graczami – USA, Izraelem i Turcją.

Al-Szara uzgodnił ze Stanami Zjednoczonymi, że do walki z resztkami ISIS nie są potrzebne inne siły. Dotychczas taką rolę pełniły oddziały kurdyjskie, lecz al-Szara zadeklarował, że jego rząd będzie wiarygodnym partnerem.

Z Izraelem uzgodnił, że nie będzie sprawiał problemów w kwestii syryjskich terytoriów okupowanych przez Izrael, takich jak Wzgórza Golan.

Z Turcją al-Szara uzgodnił kontynuację aktywnej współpracy i wsparcia. Rozpoczęło się to jeszcze przed obaleniem reżimu Baszara al-Asada i będzie teraz kontynuowane w zamian za zawężenie strefy wpływów SDF.

Przemiana al-Szary w ciągu ostatniego roku – z osoby znajdującej się na liście terrorystów w głowę państwa – ułatwiła mu prowadzenie agresji wewnątrz Syrii.

USA postrzegają al-Szarę jako siłę zdolną do kontrolowania całej Syrii.

Syryjskie siły rządowe

Erdoğan był kluczowym zwolennikiem al-Szary podczas obalenia Baszara al-Asada i obecnie popiera jego rząd. Czy może on coś zyskać na trwających atakach na Kurdów?

Z perspektywy Erdoğana i państwa tureckiego autonomiczna struktura polityczna Kurdów w Syrii zawsze była postrzegana jako egzystencjalne zagrożenie. Sama Turcja ma długą historię represji wobec Kurdów.

Pierwszy proces pokojowy Erdoğana z Kurdami w latach 2013-2015 zakończył się z powodu paniki wywołanej kurdyjskimi zdobyczami w Rożawie, w Syrii.

Turcja obawiała się, że jeśli ta administracja uzyskałaby podobną międzynarodową legitymację, jak autonomiczny Region Kurdystanu w Iraku, wzmocniłoby to podobne żądania w Turcji. Erdoğan postrzegał to jako zagrożenie dla swojego rządu.

Z tego powodu Turcja zorganizowała dwie duże operacje w latach 2018 i 2020 przeciwko północno-wschodniej Syrii, by podważyć kontrolę SDF. Wspierała wiele ugrupowań zbrojnych, które dziś znajdują się w centrum nowego reżimu w Syrii, i próbowała przedstawiać ostatnie ataki jako „wyzwolenie" północno-wschodniej Syrii spod kontroli SDF.

Kurdowie po raz kolejny zostali zdradzeni przez USA. Czy to jest szeroko dyskutowane?

Były sekretarz stanu USA Henry Kissinger powiedział kiedyś: „Bycie wrogiem Ameryki może być niebezpieczne, ale bycie jej przyjacielem skutkuje śmiercią".

USA postrzegały SDF jako wojskowego sojusznika w wojnie z ISIS. Teraz jednak rolę tę może przejąć reżim al-Szary, a Trump zawiera układy mające wzmocnić wpływy USA w regionie.

Najczęstszym nastrojem wśród Kurdów w Turcji jest potrzeba stanięcia w obronie Rożawy i okazania jej solidarności.

Musimy walczyć o to, by proces pokojowy w Turcji przebiegał w taki sposób, aby Kurdowie mogli zagwarantować swoje prawa. Jednocześnie musimy sprzeciwiać się ostatnim atakom al-Szary.

Domagamy się, aby Turcja podjęła działania na rzecz zakończenia ataków syryjskiego reżimu.

MINNEAPOLIS

Pracownicy mogą pokonać Trumpa

Reżim Donalda Trumpa znalazł się w defensywie po tym, jak w dniu 24 stycznia ICE (Urząd ds. Imigracji i Egzekwowania Ceł) odebrało kolejne życie w Minneapolis. Bandyci ICE zastrzelili 37-letniego pielęgniarza Alexa Pretti dzień po masowym strajku, który sparaliżował miasto.

Przypadkowi świadkowie nagrali, jak agenci ICE biją mężczyznę leżącego na brzegu ulicy, a następnie strzelają do niego z bardzo bliskiej odległości.

Tysiące osób przyłączyły się do czuwania i protestów w Minneapolis, które rozprzestrzeniły się na inne miasta, w tym Nowy Jork, San Francisco, Boston i Waszyngton. Inni dołączyli do nocnych demonstracji przed hotelami, w których – jak się uważa – mieszkali agenci ICE.

Administracja Trumpa natychmiast zaczęła rozpowszechniać kłamstwa na temat zabójstwa Alexa Pretti. Tricia McLaughlin z Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego twierdziła, że Pretti stawiał opór przy aresztowaniu i groził agentom ICE.

W rzeczywistości nagranie opublikowane w internecie pokazało, że Pretti przyszedł z pomocą obserwatorce monitorującej działania ICE. Agenci ICE popchnęli obserwatorkę na ziemię. Następnie Prettiego spryskano gazem, zepchnięto na ziemię, bito, kopano i postrzelono.

W oświadczeniu rodziców Alexa napisano: „Jesteśmy załamani, ale także bardzo wściekli. Obrzydliwe kłamstwa, które administracja opowiada o naszym synu, są godne potępienia i odrażające”.

W obrazoburczym wywiadzie dla *Wall Street Journal* Trump powiedział: „Nie podoba mi się, gdy ktoś przychodzi na protest z bardzo potężną, w pełni załadowaną bronią, z dwoma magazynkami pełnymi naboi”.

Jednak został też zmuszony do zasugerowania, że wycofa tysiące agentów federalnych z Minnesoty. Trump przyznał: „W pewnym momencie odejdziemy”.

30.01.26 Minneapolis. Kolejny tydzień z rzędu tysiące osób domagały się usunięcia ICE i Straży Granicznej. Ponad 300 takich protestów odbyło się w całych USA.

27 stycznia dowódca patrolu granicznego Gregory Bovino został odwołany ze swojej funkcji i opuścił miasto.

Demokraci zaś zostali zmuszeni do przyjęcia radykalnej retoryki z powodu otwartego poparcia Trumpa dla morderstw sankcjonowanych przez państwo – oraz z powodu skali gniewu na ulicach. Obawiają się, że gniew ten może wymknąć się „bezpiecznym” kanałom politycznym i przekroczyć to, co centryści uważają za akceptowalne.

Byli prezydenci Bill Clinton i Barack Obama – których programy deportacji utorowały drogę Trumpowi – wezwali ludzi do oporu.

Burmistrz Minneapolis z Partii Demokratycznej, Jacob Frey, powiedział: „Ilu jeszcze mieszkańców, ilu jeszcze Amerykanów musi zginąć lub zostać ciężko rannych, aby ta operacja się zakończyła?”

23 stycznia dostaliśmy przedsmak tego, gdzie leży siła zdolna obalić Trumpa. Dziesiątki tysięcy ludzi odmówiło pójścia do pracy, szkoły czy na zakupy w dniu gniewu przeciwko ICE.

Tysiące pracowników zgromadziło się rano na lotnisku Minneapolis-St Paul. Grupa 100 przywódców religijnych zablokowała drogę i została poddana masowym aresztowaniom.

Do godziny 14:00 tłum liczący około 100 000 ludzi zaczął maszerować przez centrum Minneapolis, skandując głośno: „Strajk, strajk, strajk”, „Rozwiązać ICE” i „Jeśli nie dostaniemy sprawiedliwości, oni nie dostaną spokoju”.

Członek związku zawodowego Federacja Edukatorów Minneapolis powiedział: „Nasze szkoły są atakowane, nasi uczniowie znikają, są porywani. Nie będziemy już tego tolerować. Blokujemy to wszystko dla naszych uczniów.”

Związek Pracowników Naukowych (GLU) na Uniwersytecie Minnesoty wezwał swoich 4000 członków, by nie przychodzili do pracy.

Amy Harbourne z GLU powiedziała: „Nasze konsekwentne żądania odzwierciedlały potrzebę konkretnych działań ze strony uniwersytetu – zobowiązania do zapewnienia nam bezpieczeństwa i obrony pracowników-imigrantów. Nasz uniwersytet nie może milczeć w czasach, gdy imigranci są dosłownie atakowani. Jako doktoranci mamy ogromną siłę, ponieważ uniwersytet nie może funkcjonować bez nas. Nie nazywamy tego strajkiem. Ale radzimy pracownikom, aby wykorzystali jeden ze swoich dni wolnych lub zapytali swoich promotorów, czy mogą wziąć wolne.”

Christa Sarrack, przewodnicząca związku reprezentującego 6000 pracowników branży hotelarskiej, uważa, że to mogła być największa akcja pracowników, jaką kiedykolwiek widziano w tym stanie.

Wiele relacji opisywało tę akcję jako strajk generalny. Nina Turner, była senatorka i założycielka grupy Strike for All, napisała w mediach społecznościowych: „Dzisiaj ludzie klasy pracowniczej z całego obszaru Minneapolis biorą udział w strajku generalnym w odpowiedzi na terroryzowanie ich społeczności przez ICE.”

Niezależnie od tego, czy był to sankcjonowany prawnie strajk, czy nie, pokazał on potencjał pracowników do wykraczania poza wezwania przywódców związkowych. Lokalny oddział związku SEIU poinformował, że 95% jego członków planuje nie iść do pracy.

Zamknięcie wstrząsnęło reżimem Trumpa i amerykańską klasą rządzącą. Pojawiły się już wezwania do kolejnego buntu.

I to właśnie może wzmocnić pewność ludzi w opieraniu się milicji ICE Trumpa. Jeśli ICE nie odejdzie, pracownicy powinni kontynuować walkę i strajkować przeciwko szefom. Kluczowe będzie budowanie na tym – i rozprzestrzenianie tego podejścia w całych Stanach Zjednoczonych.

Str. 6: Judy Cox i Camilla Royle
Tłumaczył Marek Uchan

Aminah Sheikh, działaczka związkowa oraz członkini komitetu sterującego Demokratycznych Socjalistów Ameryki w aglomeracji Minneapolis–Saint Paul (tzw. Twin Cities), odpowiada na pytania.

Amina Sheikh

Dlaczego Donald Trump wybrał na cel Minnesotę?

To, co robi Trump, nie jest wyjątkowe. Celowanie w klasę pracowniczą to bardzo amerykańska praktyka.

Celowo wybiera Minnesotę z wielu powodów. Po pierwsze, z powodu powstania po zamordowaniu George'a Floyda w 2020 roku.

Minneapolis ma historycznie dużą i ugruntowaną społeczność rdzennych Amerykanów w centrum miasta. To jest kolebka Ruchu Indian Amerykańskich (American Indian Movement), który walczył ze Stanami Zjednoczonymi.

Minnesota ma postępowe prawa, w tym związki zawodowe, które niedawno wywalczyły wydłużony urlop rodzicielski.

Ameryka prowadzi wojny za granicą, ale także zaostrza konflikty na wielu frontach w kraju, ponieważ znajduje się momencie pewnego etapu faszyzmu.

Celowo karze biednych, osoby bezdomne i klasę pracowniczą, ponieważ taki jest cel faszyzmu – tworzenie terroru.

Na czym polegało wstrzymanie działalności w dniu 23 stycznia? Czy była to akcja strajkowa?

Ten dzień był niesamowity. To jeszcze niekoniecznie strajk generalny, ponieważ wiele firm po prostu zamknęło swoje działalności. Ale 23 stycznia był testem, aby zobaczyć, gdzie jesteśmy jako zbiorowość.

Ludzie w całym stanie tworzą sieci szybkiego reagowania, aby pomóc chronić naszych sąsiadów przed tym wewnętrznym terrorem, który prowadzi administracja Trumpa.

Jakie są Pani zdaniem kolejne kroki?

Nasza grupa Demokratycznych Socjalistów Ameryki chce dążyć do prawdziwego strajku generalnego.

Potrzebujemy rozprzestrzenia się tego na cały kraj i wykroczenia poza granice „legalności”.

Widzieliśmy we Włoszech, Indiach i innych miejscach, jak odmowa pracy, zakłócenia i skoordynowane strajki są jednym ze sposobów, w jaki możemy odeprzeć i zwalczać represyjne rządy.

Kto zorganizował wielki marsz i wiec 23 stycznia?

Organizacją, która przewodziła wielu wydarzeniom tego dnia, był SEIU Local 26 (lokalny oddział nr 26 związku SEIU) z siedzibą tu, w Twin Cities.

Wspierają i organizują klasę pracowniczą oraz pracującą biedotę. Wielu ich własnych członków jest porywanych i terroryzowanych.

Dlatego też obowiązkiem ruchu pracowniczego jest obrona swoich członków.

Jestem niezmiernie dumna, że wyrosłam z własnego doświadczenia organizacyjnego w potężnym związku zawodowym, który wie, że walka o pracowników toczy się zarówno w ich społecznościach lokalnych, jak i w miejscu pracy. Nigdy nie można tych dwóch sfer oddzielać.

USA, Dania, UE – ręce precz od Nunarput (Grenlandii)

Skandaliczne groźby Donalda Trumpa wobec Grenlandii/Nunarput wywołały wiele komentarzy ze strony mediów i polityków dotyczących konieczności obrony NATO. Uważamy, że potrzebne jest zupełnie inne podejście, zgodne z duchem prawdziwego internacjonalizmu. Dlatego publikujemy oświadczenie naszej siostrzanej organizacji w Danii – Międzynarodowych Socjalistów – która sprzeciwia się wszelkim formom imperializmu, zarówno amerykańskiego, jak i europejskiego, oraz nie uznaje „prawa" państwa duńskiego do decydowania o losie mieszkańców wyspy.

Internationale Socialister: USA, Dania, UE – ręce precz od Nunarput

Uwaga: Postanowiliśmy używać nazwy *Nunarput*, ponieważ w języku grenlandzkim oznacza ona ich „ziemię" (*nuna*), w przeciwieństwie do „Kalaallit Nunaat" (Ziemia Grenlandczyków), które jest tłumaczeniem kolonialnej (duńskiej) nazwy kraju.

11 stycznia 2026

1. Donald Trump wybrał swój kolejny cel – Nunarput (Grenlandię). Jego mowa o aneksji Nunarput staje się rzeczywistością. Stany Zjednoczone właśnie pokazały, do czego gotowy jest amerykański rząd, porywając prezydenta Wenezueli Nicolása Maduro i przejmując kontrolę nad tamtejszą ropą naftową. Teraz w polu widzenia jest Nunarput. W jednym ze swoich ostatnich wywiadów Trump stawia sprawę jasno: „Zdobędziemy Grenlandię w sposób łatwy albo trudny".

2. Wszyscy antyimperialiści i socjaliści muszą zjednoczyć się w takim momencie, by odrzucić i zwalczać plany Trumpa – niezależnie od tego, czy będzie to sposób „łatwy", czy „trudny". „Łatwy sposób" to przekonanie Danii do zrzeczenia się suwerenności nad Nunarput i zmuszenie jej do zawarcia jakiejś formy umowy stowarzyszeniowej ze Stanami Zjednoczonymi. „Trudny sposób" to okupacja militarna. Musimy odrzucić i zwalczać obie te opcje. Nunarput należy do Inuitów i nic nie powinno im być narzucane ani siłą militarną, ani presją ekonomiczną. Jeśli mają się odbyć jakiekolwiek negocjacje, Dania musi się z nich wycofać.

3. Atak USA na Wenezuelę oraz wyraźne oświadczenie Trumpa, że chodzi o przejęcie kontroli nad ropą, są wyrazem kolejnej zmiany w systemie imperialistycznym. To odejście od liberalnego „ładu", w którym wojny imperialistyczne były owijane w bawełnę frazesami o „interwencji humanitarnej" czy „eksporcie demokracji". Teraz „siła stanowi prawo" w tej reinterpretacji doktryny Don(Mon)roe. To wyraz faktu, że znajdujemy się obecnie w okresie zaostrzonej rywalizacji w systemie imperialistycznym, gdzie głównymi aktorami są USA i Chiny, ale w której uczestniczą także UE, Rosja, Izrael i inni, próbując umocnić się we własnych regionach.

17.02.26 Tysiące osób protestowały przeciwko Trumpowi w stolicy Nunarput, Nuuk, podczas największej demonstracji w historii wyspy.

4. Właśnie w tym kontekście należy rozumieć groźby Stanów Zjednoczonych wobec Nunarput, które jest bogate w pierwiastki ziem rzadkich. Kiedy Trump mówi o „bezpieczeństwie", ma na myśli dążenie USA do przejęcia kontroli nad zasobami Nunarput, aby konkurować z Chinami w kluczowym regionie, w którym obecnie pozostają w tyle. Jednocześnie Nunarput jest strategicznie korzystnie położone względem głównych szlaków handlowych, gdy zmiany klimatyczne umożliwiają żeglugę przez Cieśninę Beringa nawet w miesiącach zimowych. Dlatego Stany Zjednoczone chcą odebrać kolonię innemu mocarstwu kolonialnemu, w tym przypadku Danii. Dania zawsze traktowała Nunarput jako kolonię i od końca II wojny światowej pozostaje w kolonialnym partnerstwie ze Stanami Zjednoczonymi, którym zezwolono na budowę baz wojskowych na tym terytorium, całkowicie pomijając Inuitów.

5. Dlatego socjaliści nie powinni w tej międzyimperialistycznej rywalizacji popierać jednego imperialisty przeciwko drugiemu. Nie powinniśmy – tak jak prawica, a niestety także partie socjalistyczne w duńskim Folketingu (parlamencie) – wzywać UE lub NATO do militarnej interwencji w tym konflikcie. Nie powinniśmy również domagać się postawienia duńskiej armii w stan gotowości, rzekomo w celu odparcia ewentualnej inwazji. Dania jest częścią międzyimperialistycznej rywalizacji i wraz z resztą UE dąży do wzmocnienia swojej pozycji wobec Stanów Zjednoczonych. Dlatego twierdzą, że solidaryzują się z Nunarput – nie dlatego, że Dania czy UE troszczą się o dobro Inuitów, lecz dlatego, że kontrola UE nad Nunarput może wzmocnić jej pozycję wobec USA. Mało prawdopodobne jest, by Dania czy UE mogły lub chciały rzucić wyzwanie militarnej przewadze Stanów Zjednoczonych, ale i tak wykorzystają tę sytuację do kontynuowania wyścigu zbrojeń i prób dorównania USA, nawet jeśli utracą kontrolę nad Nunarput. Nawet gdyby – w mało prawdopodobnym scenariuszu – duński lub unijny protest bądź opór militarny zmusił USA do porzucenia tych planów, oznaczałoby to jedynie dalsze podporządkowanie Nunarput duńskiej lub unijnej dominacji imperialistycznej.

6. Zamiast dopingować temu czy innemu państwu lub blokowi imperialistycznemu socjaliści powinni pokładać ufność w zupełnie innych siłach: w klasie pracowniczej Stanów Zjednoczonych, Danii i Europy, a także we własnej sile, jedności i oporze Inuitów. Nie popieramy żadnego bloku imperialistycznego – ani Stanów Zjednoczonych, ani UE (Danii), ani Chin, ani Rosji. Wszystkie są częścią systemu imperialistycznego. Przeciwnie, zwracamy się ku zwykłym pracownikom, którzy są ofiarami rywalizacji rządzących, i ku ich solidarności. Dokerzy mają moc, by uniemożliwić statkom wypłynięcie z portów. Pracownicy przemysłu zbrojeniowego mogą strajkować. Robotnicy w mundurach mogą zwrócić się przeciwko swoim oficerom. Duńska klasa pracownicza może podjąć działania i wesprzeć prawo Inuitów do decydowania o własnej przyszłości.

*** Za niepodległością Nunarput – zerwać wszystkie więzi z Danią! Stop groźbom wobec Nunarput!**
*** To ziemia Inuitów i nikogo innego – ani Stanów Zjednoczonych, ani Danii!**
*** Pracownicy wszystkich krajów – łączcie się przeciwko wojnom imperializmu!**
*** Budujmy antyimperialistyczny, antywojenny ruch w Danii – i na całym świecie!**

Tłumaczył Marek Uchan

Internationale Socialister (Międzynarodowi Socjaliści) są siostrzaną organizacją Pracowniczej Demokracji w Danii

Czy „ludzka chciwość” wyklucza socjalizm?

To prawda, że kapitalizm nagradza chciwość i egoizm, ale założenie, że taka postawa leży w naszej naturze, to błędne spojrzenie na ludzką naturę.

Osoby i poglądach socjalistycznych chcą społeczeństwa całkowicie odmiennego od tego, w którym żyjemy obecnie. Chcemy społeczeństwa wolnego od ucisku i przemocy – opartego na równości i wolności.

Ale czy ludzkość nie jest przypadkiem zbyt egoistyczna, aby taki system w ogóle był możliwy? Dla większości z nas, przez większość czasu, przetrwanie zależy od rywalizacji o pracę, miejsce do życia i dostęp do usług.

Przetrwanie postrzegane jest jako nasza indywidualna odpowiedzialność. Łatwo więc odnieść wrażenie, że nie mamy wyboru i musimy w pierwszej kolejności zadbać o dobro swoje oraz swojej rodziny.

Ogromna materialna nagroda trafia do wąskiej grupy tych, którzy potrafią wykorzystywać system do czerpania zysków. Nie są oni nagradzani za życzliwość czy bezinteresowność. Przeciwnie – wyzyskują pracę innych, aby się bogacić.

Choć kapitalizm nagradza najbardziej bezwzględne jednostki, nie oznacza to, że ludzie są egoistyczni z natury.

Filozofowie oświecenia odrzucili religijne koncepcje grzechu pierworodnego, wierząc w „doskonałość” natury ludzkiej. Ich marzenia o postępie nie zostały jednak spełnione. Zamiast tego rozwijający się kapitalizm premiował bezwzględność.

Wyjaśnień naszego sposobu postępowania szuka się także w biologii, a konkretnie w genach.

Ludzkie zachowanie opiera się jednak na dynamicznych interakcjach między ludźmi, ich środowiskiem oraz warunkami społecznymi i ekonomicznymi, a wszystkie te elementy podlegają nieustannej zmianie.

Do życia potrzebujemy powietrza, jedzenia i wody, a także odzieży, schronienia oraz ciepła. Na przestrzeni dziejów znajdowaliśmy sposoby wspólnego, zbiorowego działania, by zaspokajać te potrzeby. To właśnie ten proces napędza społeczne zmiany.

Jak zauważał Karol Marks:

„Głód jest głodem, ale głód, który się zaspokaja gotowanym mięsem, spożywanym przy pomocy widelca i noża, jest innym głodem niż ten, przy którym połyka się surowe mięso przy pomocy pazurów, ręki i zębów.”

Możemy postrzegać siebie jako jednostki o unikalnych potrzebach, lecz – jak wyjaśniał Marks – „człowiek jest istotą społeczną”.

Ludzie nie są w stanie przetrwać jako odizolowane jednostki. Aby żyć, musimy współpracować z innymi.

Praca zmienia świat, ale zmienia również samego pracownika, „rozwija drzemiące w nim siły”. Przekształcając nasze otoczenie i rozwijając nowe technologie, przekształcamy także siebie oraz sposób, w jaki wchodzimy w relacje z innymi.

Niestety, w społeczeństwie klasowym relacje te kształtowane są przez władzę bogatych, którzy zmuszają biednych do podporządkowania.

Marks twierdził, że to, co uznaje się za „naturalne” i „normalne”, podlega różnej ocenie w różnych społeczeństwach, nie porzucił jednak całkowicie pojęcia natury ludzkiej. Dla Marksa istotą natury człowieka jest zdolność do zbiorowej, planowej pracy. Jego krytyka kapitalizmu dotyczyła tego, że system ten przykuwa pracę do krótkoterminowego pędu za zyskiem, bez względu na koszty ponoszone przez ludzkość.

Marksistowski pisarz Ernst Fischer opisywał, jak kapitalizm niszczy potencjał tej pracy: „Pierwsze narzędzie zawiera w sobie cały potencjał wszystkich przyszłych narzędzi. Pierwsze uświadomienie sobie faktu, że świat można zmieniać poprzez świadome działanie, zawiera w sobie wszelką przyszłą, jeszcze nieznaną, lecz nieuchronną zmianę. Każde osiągnięcie otwiera drzwi do niezdobytych jeszcze terytoriów. Lecz gdy praca jest destrukcyjna, a nie twórcza, gdy jest podejmowana pod przymusem, a nie jako swobodna gra sił, gdy oznacza więdnięcie, a nie rozkwit fizycznego i intelektualnego potencjału człowieka – wówczas praca zaprzecza własnej zasadzie, a tym samym zasadzie człowieczeństwa.”

Kapitalizm wysysa z nas kreatywność i nastawia nas przeciwko sobie nawzajem. Jednocześnie jednak charakter pracy w tym systemie sprawia, że ludzie są ze sobą złączeni na niespotykaną wcześniej skalę. Solidarność nieustannie rzuca wyzwanie indywidualizmowi.

Każdego dnia ludzie okazują miłość, współczucie i troskę o innych, nie oczekując żadnej nagrody. Zwykli ludzie raz po raz pokazują też, że potrafią lepiej reagować na kryzysy niż ich przywódcy.

Proces walki o zmianę społeczeństwa przekształca tych, którzy w nim uczestniczą.

Rewolucja ma potencjał wyzwolenia naszej zdolności do wspólnego i świadomego kształtowania świata – indywidualne spełnienie i wolność mogą wtedy naprawdę rozkwitnąć.

Judy Cox
Tłumaczył Tomasz Wiewiór

Wrzesień 2024, Głuchołazy. Sprzątanie po powodzi. „Zwykli ludzie raz po raz pokazują (…), że potrafią lepiej reagować na kryzysy niż ich przywódcy”.

Jeśli nie wskazano inaczej, teksty tłumaczone w tym numerze pochodzą z socialistworker.co.uk – witryny siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Film dokumentalny

Zatajone: Seymour Hersh na tropie prawdy

Nowy film dokumentalny przedstawia niezwykłą karierę reporterską Seymoura Hersha, ale pokazuje też ograniczenia samego mówienia prawdy władzy

Film *Zatajone* autorstwa Laury Poitras i Marka Obenhausa to polityczny thriller dokumentalny poświęcony spuściźnie dziennikarza śledczego – Seymoura Hersha.

Kariera Hersha, trwająca ponad sześćdziesiąt lat, jest naprawdę niezwykła.

Hersh ujawnił niektóre z najważniejszych wydarzeń drugiej połowy XX wieku. Odkrył masakrę wietnamskich cywilów, tortury irackich więźniów oraz sabotaż działań pokojowych na Ukrainie dokonany przez administrację Joe Bidena na Ukrainie.

Jego reportaże konsekwentnie wymierzone są w klasę rządzącą Stanów Zjednoczonych, zarówno tę w Gabinecie Owalnym, jak i salach posiedzeń zarządów korporacji.

W wieku 88 lat pozostaje on niestrudzonym kronikarzem okrucieństw Stanów Zjednoczonych, dokumentując ludobójstwo w Gazie oraz mordercze szaleństwa Donalda Trumpa w kraju i za granicą.

Seymour Hersh

Dokument *Zatajone* łączy współczesne reportaże Hersha z najważniejszymi wydarzeniami z jego życia zawodowego i osobistego.

Przez pryzmat jego dziennikarstwa obecna sytuacja polityczna nawiązuje do długiej i krwawej historii imperializmu Stanów Zjednoczonych.

Przemoc współczesnego ładu światowego jest przedstawiona jako wynik powtarzającego się cyklu okrucieństw, kłamstw i bezkarności.

W tym obiegu brakuje rzekomej roli czwartej władzy.

Zatajone to miażdżąca krytyka tradycyjnych serwisów informacyjnych, takich jak *New York Times* i *Wall Street Journal*.

Jednak ponura wizja przedstawiona w filmie dokumentalnym dotyczy również stylu niezależnego dziennikarstwa Hersha, które przetrwało w niszowych zakątkach internetu. Film kończy się uwolnieniem Williama Calley'a, porucznika, który wydał rozkaz masakry w My Lai.

Zamordowano tam setki osób, a Calley spędził za kratkami zaledwie trzy dni. W tym miejscu *Zatajone* pokazuje ciągłą porażkę reportaży Hersha w zakresie zapewnienia odpowiedzialności i sprawiedliwości.

Dzisiaj, gdy klasa rządząca ujawnia swoje barbarzyństwo na całym świecie, mantra profesjonalnego dziennikarstwa polegająca na mówieniu prawdy władzy, okazuje się całkowicie niewystarczająca.

Era „postprawdy" Trumpa, Elona Muska [przyp. tłum. – czy skrajnej prawicy w Polsce], bardziej niż kiedykolwiek podkreśla kryzys, w jakim znalazło się liberalne dziennikarstwo.

Długoletnia praca Hersha ujawnia polityczną funkcję nieprawdy i fałszu rozpowszechnianych przez imperialistów i skrajnie prawicowych demagogów.

Nie jest to nieszczęsna „dezinformacja", lecz świadoma propaganda realizująca agendę ustalona przez klasę rządzącą.

Dziennikarstwo antyimperialistyczne nie może ograniczać się jedynie do poszukiwania prawdy.

Jego rolą musi być agitowanie na rzecz materialnych walk przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi, zakorzenionych w ruchach społecznych i miejscach pracy.

Nico Li Wei Tain

Zatajone: Seymour Hersh na tropie prawdy *(Cover-Up)*
Dostępny już na platformie Netflix

Tłumaczenia na s. 9:
Maciej Bancarzewski

KINO

Avatar: Ogień i popiół

Najnowsza produkcja z serii Avatar, *Avatar – Ogień i popiół*, miała swoją premierę w grudniu. Podobnie jak poprzednie części zachwyca wizualnie, oferując prawdziwą ucztę dla oczu.

Film ponownie przenosi nas na planetę Pandora, ojczyznę ludu Na'vi. Żyją oni w harmonii ze swoim światem i w względnej harmonii z innymi rodzimymi gatunkami.

Nie wszystko jednak jest w porządku, ponieważ Na'vi muszą zmagać się z drapieżnymi kolonizatorami z Ziemi. Napędzani przez potężną korporację, Administrację Rozwoju Zasobów (RDA), są zdecydowani plądrować Pandorę w celu pozyskania jej zasobów naturalnych.

Po porażkach w poprzednich kampaniach RDA otrzymało posiłki. Pod dowództwem pułkownika Milesa Quaritcha (Stephen Lang) przygotowują się do ofensywy.

Ich przygotowania są ułatwione dzięki odkryciu zbuntowanego plemienia Mangkwan.

Quaritch zawiera z Mangkwan umowę, zapewniając im broń i obiecując terytorium w zamian za pomoc.

Sytuacja sprzyja wielkiej rozgrywce, w której Na'vi muszą zjednoczyć się z innymi gatunkami. Aby uzyskać siłę jednoczącą, zwracają się o duchową pomoc do swojej matki-planety, Eywy.

W niedawnym wywiadzie James Cameron porównał film Avatar do ludobójstwa w Strefie Gazy i stwierdził, że „całkowite unicestwienie jest powodem do walki".

Seria została skrytykowana za sposób przedstawienia Na'vi, który czasami opiera się na stereotypach dotyczących rdzennej ludności, oraz za rolę Jake'a Sully'ego jako „białego wybawiciela". Postacie Na'vi odgrywają bardziej centralną rolę w filmie „Ogień i popiół", ale sposób przedstawienia kolaboracyjnego klanu Mangkwan wydaje się czasami płytki i niebezpiecznie zbliżony do obraźliwych karykatur „dzikich" ludzi.

Krytykowano też tę serię filmów i jej twórcę Jamesa Camerona za wykorzystanie sztuki ciała ludów maoryskich i mieszkańców wysp Morza Południowego. Przedstawienie plemienia Mangkwan zostało skrytykowane za czerpanie z obrazów historycznych rdzennych Amerykanów.

Jednak tematem filmu jest bezwzględność kolonizatorów. W tym kontekście nietrudno postrzegać zmagania filmowej rdzennej ludności.

Widzom pozwala to wyciągnąć pewne wnioski na temat sympatii twórców filmu. W erze Donalda Trumpa i Elona Muska jest to ważne.

Także niepełnosprawność odgrywa w filmie istotną rolę. Kiri, postać przypominająca na'vijskiego Jezusa, cierpi na napady padaczkowe, które sprawiają, że wypełnienie jej proroczej roli wiąże się z ryzykiem. Maska oddechowa jest używana przez postać Spidera jako pomoc dla osób z niepełnosprawnościami, a konieczność jej ładowania odgrywa kluczową rolę w fabule filmu.

Sceny akcji są niezwykle ekscytujące. Nie trzeba być rewolucyjnym socjalistą, aby odczuwać katharsis, oglądając sceny gwałtownego oporu Na'vi przeciwko imperializmowi, ale film zwraca również uwagę na ludzkie koszty wojny i nie jest tak, że wszystko kończy się zwycięstwem Na'vi.

Pracownicza Demokracja, rzecz jasna, wyraża bezwarunkową solidarność z ruchem oporu Na'vi.

Steve Guy i Rebecca Givan

Avatar: Ogień i popiół *wyświetlany jest w kinach na terenie całego kraju.*
Produkcja: *USA, 2025*
Reżyseria: *James Cameron*
Scenariusz: *James Cameron i Shane Salerno*
W rolach głównych:
Sam Worthington, Zoe Saldaña, Sigourney Weaver, Stephen Lang, Oona Chaplin i Kate Winslet

Bruce Spingsteen: *Streets of Minneapolis*

Bruce Spingsteen napisał bardzo aktualną piosenkę przeciwko morderczej polityce ICE w Stanach Zjednoczonych.

We wpisie w mediach społecznościowych tłumaczy dlaczego: „Napisałem tę piosenkę w sobotę, nagrałem ją wczoraj i dzisiaj udostępniłem wam w odpowiedzi na terror państwowy, jaki dotknął miasto Minneapolis. Jest ona dedykowana mieszkańcom Minneapolis, naszym bezbronnym sąsiadom-imigrantom oraz pamięci Alexa Prettiego i Renee Good. Bądźcie wolni".

Wcześniej Springsteen porównał działalność administracji do „taktyk Gestapo". Piosenka zatytułowana jest *Streets of Minneapolis* (odniesienie do jego wielkiego hitu sprzed ponad 30 lat – *Streets of Philadelphia*). Artysta śpiewa w nim o Królu Trumpie i jego prywatnej armii. Wideo opublikowane na Youtubie przedstawia zdjęcia z demonstracji przeciwko ICE w Minneapolis.

Maciej Bancarzewski

Kurierzy Glovo – Lębork

Walczą o godne stawki

Lęborscy kurierzy zatrudnieni przez firmę Glovo przeprowadzili protest od 19 stycznia do 25 stycznia. Jak sami mówili, był to strajk przeciwko niskim, niegodnym stawkom i złym warunkom pracy.

Standardowa stawka za pojedyncze zamówienie wynosi około 8 zł, niezależnie od dystansu, w najlepszym przypadku stawka sięga około 13 zł. Przekłada się to na dzienny zarobek 100-180 złotych brutto i to niezależnie od panujących warunków pogodowych. Zdarzają się też dni, w których przez kilka godzin wpadają zaledwie 2-3 zamówienia, co daje kilkadziesiąt złotych za wiele godzin dyspozycyjności – podkreślają kurierzy z Lęborka.

Protestujący zaapelowali o nagłośnienie problemu i rozpoczęcie rozmów na temat podwyższonych stawek oraz realnych bonusów pogodowych.

Hutchinson – Zawada

„Chcemy pracować, a nie głodować"

Z takim hasłem 26 stycznia zgromadzili się związkowcy, pracownicy, ich koledzy z innych zakładów i związkowcy z Regionu Małopolskiego na pikiecie przed firmą. Protest dotyczył głownie podwyżek wynagrodzeń, ale były też inne postulaty.

Związkowcy z Solidarności od dawno walczą o wprowadzenie realistycznych norm i czasu pracy. Tak by praca zawodowa nie odbywała się kosztem zdrowia i bezpieczeństwa pracowników. Na proteście mówiono też o roli związków zawodowych, jako reprezentacji załogi, domagano się przestrzegania praw związkowych i utrzymywania dialogu ze związkowcami przez pracodawcę.

Dovista Polska – Wędkowy koło Tczewa

Podpisane porozumienie – strajk odwołany

W dniu 15 stycznia zarząd spółki Dovista Polska Sp. z.o.o. zawarł porozumienie z zakładową Solidarnością kończąc w ten sposób trwający od lipca 2025 spór zbiorowy.

Zgodnie z nim pracownicy otrzymają m.in. po sto złotych dodatku za każdą przepracowaną sobotę. Nie jest to pełne zwycięstwo – związkowcy początkowo domagali się zmiany regulaminu pracy, w tym zmniejszenia limitu nadgodzin z 376 do 200 na pracownika rocznie i wprowadzenia sobót wolnych od pracy. Niestety te postulaty związkowców nie zostały spełnione.

Związek planował pikietę przed zakładem na 19 stycznia. Protest z racji podpisania porozumienia został odwołany, ale związkowcy w oświadczeniu zapowiadają, że nie składają broni i są gotowi do dalszych działań.

Sieć Dino – cały kraj

Pracownicy domagają się podwyżki o 900 zł

Międzyzakładowa Organizacja OPZZ Konfederacja Pracy w imieniu pracowników sieci, na którą składa się 3 tysiące placówek handlowych w całym kraju, żąda od pracodawcy wyższych wynagrodzeń i poprawy warunków pracy.

Związek domaga się m.in. podwyżek o 900 zł brutto, utworzenia funduszu świadczeń socjalnych i zwiększenia obsady sklepów. Trwa spór zbiorowy, obecnie na etapie rokowań. Od ich rezultatu zależą kolejne kroki, jakie podejmie strona społeczna. Równolegle z negocjacjami, na wniosek związku, Państwowa Inspekcja Pracy rozpoczęła ogólnopolskie kontrole w sklepach i magazynach Dino.

Sieć handlowa Stokrotka – cały kraj

Referendum strajkowe w marketach

Działające w Stokrotce związki zawodowe domagają się od pracodawcy podwyżek wynagrodzeń o 800 zł brutto, zwiększenia liczby etatów w sklepach i wyższej premii za brak absencji chorobowej.

Wobec niemożności porozumienia z pracodawcą związkowcy prowadzą referendum strajkowe, które ma potrwać do końca maja 2026 r.

Kolejarze – Koleje Małopolskie

Maszyniści żądają 1000 zł

Organizacje związkowe ze spółki „Koleje Małopolskie" (Związek Zawodowy Kolejarzy i Pracowników Małopolski, Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce w Spółce „Koleje Małopolskie" sp. z o.o.) ogłosiły na początku stycznia rozpoczęcie sporu zbiorowego z pracodawcą. Przedmiotem sporu jest podwyżka wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 1000 zł netto na jednego pracownika od 1 stycznia 2026.

OSiR– Bielsko-Biała

Oflagowane miejskie obiekty sportowe

NSZZ „Solidarność" w Bielsko-Bialskim Ośrodka Sportu i Rekreacji prowadzi spór zbiorowy o charakterze płacowym. Pracownicy od kilku miesięcy domagają się podwyżek płac w wysokości tysiąca złotych i uporządkowania systemu wynagrodzeń. Od 17 stycznia, gdy obiekty sportowe należące do miasta zostały oflagowane, protest stał się widoczny dla mieszkańców Bielsko-Białej. Transparenty pojawiły się m.in. na Stadionie Miejskim czy stoku Dębowca.

Transport kolejowy pasażerski – Trójmiasto

Kolejarze grożą strajkiem

W PKP SKM w Trójmieście trwa spór zbiorowy. Związki domagają się tego, by pracodawca podniósł wynagrodzenie zasadnicze o 1000 złotych na pracownika od 1 stycznia 2026.

Negocjacje płacowe nie przyniosły porozumienia, ponieważ kwota, która padła ze strony zarządu to zaledwie 250 zł. W tej sytuacji związkowcy oświadczyli, że choć rozmowy z pracodawcą będą kontynuowane, podejmą tez inne kroki, do strajku włącznie.

GZUG – Gliwice

Powołanie Komitetu Protestacyjno-Strajkowego

Organizacje związkowe działające w Gliwickim Zakładzie Usług Górniczych ogłosiły utworzenie Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego.

Decyzja ta jest wynikiem obaw związkowców i pracowników zakładu, co do jego dalszej przyszłości. W piśmie do prezydenta RP, premiera, ministra aktywów państwowych, wojewody śląskiego oraz właściciela spółki związkowcy wskazują na dramatyczną sytuację finansową GZUG zagrożonego utratą płynności finansowej w najbliższych miesiącach, oraz na zagrożenie zwolnieniami grupowymi.

Nastroje wśród załogi są bardzo napięte, a pracownicy obawiają się o przyszłość swoich miejsc pracy – alarmują związkowcy.

Górnicy – JSW

Związki nie zgadzają się na cięcia świadczeń i gwarancji pracowników

Narasta konflikt między Zarządem Jastrzębskiej Spółki Węglowej a górniczymi związkami zawodowymi.

Zarząd spółki przedstawił projekt tzw. porozumienia zawieszającego, które obowiązywać ma przez 3 lata i według zarządu ma pozwolić na uniknięcie redukcji miejsc pracy. Projekt zakłada zawieszenie 14 pensji, ograniczenie wypłat z okazji Barbórki, zawieszenie deputatu węglowego, premii i dodatków BHP, a także gwarancji niezmienności warunków pracy.

W ten sposób spółka chce przerzucić trudną sytuację ekonomiczną na barki pracowników, na co absolutnie nie zgadzają się związki.

– Nie ma naszej zgody na rozwiązania, które miałyby obciążyć pracowników kosztami obecnego kryzysu – powiedział Sławomir Kozłowski, szef Solidarności w JSW.

Str. 10: Joanna Puszwacka

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30

ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115
(blisko stacji metra Ratusz)

Przed środą informację o tytule spotkania znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.
Skrót strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

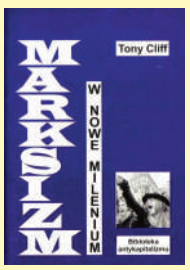

Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

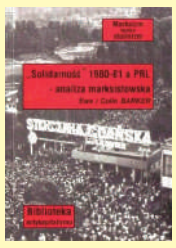

Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

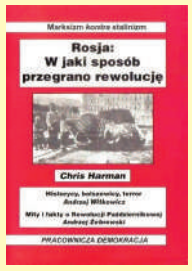

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł

Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł

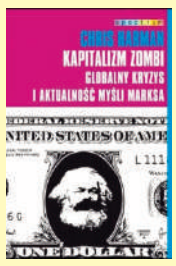

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistyczny. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 z ł + koszt wysyłki)

Filip Ilkowski
wydawnictwo adam marszałek 2025

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski - koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels - koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki - 18 zł

Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

oraz wiele innych książek i broszur

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą" poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usłużne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności" lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem
instagram.com/pracdem
TikTok: Pracownicza_Demokracja

Świat przeciw rasizmowi i faszyzmowi!

DEMONSTRACJA

21 marca 2026 (sobota) godz. 13.00, Warszawa

21 marca z okazji ustanowionego przez ONZ Międzynarodowego Dnia Walki z Dyskryminacją Rasową zapraszamy was na protest.

Jesteśmy częścią międzynarodowego ruchu, który podejmuje działania pod znakiem #WorldAgainstRacism (#ŚwiatPrzeciwRasizmowi), aby zamanifestować sprzeciw zwykłych ludzi wobec wszelkich form rasizmu; rosnącej islamofobii i haniebnej nagonki na uchodźców i migrantów, wobec antysemityzmu oraz podsycania przez skrajną prawicę w Polsce nastrojów antyukraińskich.

Mówimy, że rasizm jest odrażający, a zagrożenie faszyzmem realne. Nie możemy pozostać obojętni.

MUSIMY DZIAŁAĆ. PRZYJDŹ NA DEMONSTRACJĘ

Wzrost poparcia dla skrajnej i faszystowskiej prawicy zarówno w Polsce, jak i w innych krajach Europy wzbudza przerażające skojarzenia z latami 30. ubiegłego wieku. Solidaryzujemy się ze wszystkimi osobami, które w Stanach Zjednoczonych doświadczają brutalnych ataków ze strony bojówek ICE i nie zapominamy o tym, że Morze Śródziemne stało się masowym cmentarzem, a bezwzględne postępowanie państwa polskiego na granicy z Białorusią przyczynia się do śmierci uchodźców.

Naszą odpowiedzią musi być budowanie masowego ruchu, w oparciu o różnorodność, solidarność i jedność. Inspiracją dla naszych mobilizacji niech będą ogromne antyrasistowskie protesty organizowane w ostatnim roku m.in. w Wielkiej Brytanii, we Francji w Niemczech i USA, a także liczne, udane kontrdemonstracje Zjednoczonych Przeciw Rasizmowi w polskich miastach – przeciw organizacjom Brauna, Bosaka/Mentzena, Bąkiewicza itp.

Bosak, Mentzen, Braun

W tym roku będzie nam dodatkowo towarzyszył duch niesamowitych protestów i strajków generalnych we Włoszech, Hiszpanii i Grecji w międzynarodowej solidarności z Palestyńczykami i przeciwko skrajnie prawicowemu i na wskroś rasistowskiemu rządowi Izraela.

Sytuacja jest poważna i pilna, ale cały czas stanowimy większość i możemy wygrać. ¡No Pasarán! ICE precz! Faszyści precz! Wszyscy migranci mile widziani!

#ZJEDNOCZENI PRZECIW RASIZMOWI I FASZYZMOWI
#M21
#WORLD AGAINST RACISM AND FASCISM

(Patrz też s. 3)

Więcej informacji znajdziesz na stronie facebookowej Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi i na Instagramie: @ZjednoczeniPrzeciwRasizmowi

Witamy wszystkich migrantów!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej
Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI

Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org